



Ex oriente lux

POLO니아

CHARKOWA

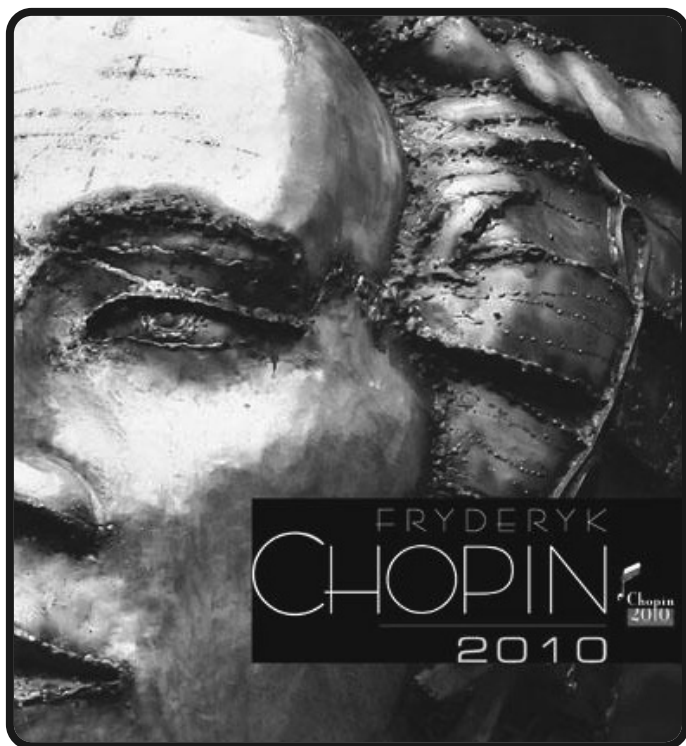


Nr 5 (91)
2010 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

XV Dni Kultury Polskiej w Charkowie, obchody Roku Fryderyka Chopina wśród charkowskiej Polonii



Z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą i Święta Konstytucji 3 Maja wszystkim tym, który mieszkają poza granicami Polski, a którzy w swoim serce czują się Polakami życzę wszystkiego najlepszego, sukcesów w pracy, w życiu osobistym i wiele radości każdego dnia.

*Józefa Czernijenko,
Prezes Stowarzyszenia
Kultury Polskiej
w Charkowie*

W numerze m. in.:

- Rok Fryderyka Chopina (1810-2010)
- Roman Polański przerywa milczenie
- Dzień Flagi po raz siódmy
- Otwarcie jubileuszowych Dni Kultury Polskiej w Charkowie
- Serce Chopina zabiło w Charkowie

- Nie ma Polski bez Chopina. Ale czy tylko Polski?
- Dni Europy w Charkowie
- Калинові острови Ірини Мироненко
- Masz Kartę Polaka? Idź na bezpłatne studia!
- Kim jest Marcin Mroziński?
- Kuchnia: "Sałatka z krabem i grejpfrutem"

Rok Fryderyka Chopina (1810-2010) Serce oddane Polsce

Dalecy przodkowie ojca Chopina byli alpejskimi góralami z osady Saint Crepin przy granicy włoskiej. Dziadek Fryderyka Chopina - Francois (1738-1814) był kołodziejem, właścicielem winnicy i syndykiem we wsi Maranville. Tu 15 kwietnia 1771 r. urodził się Nikolas, ojciec kompozytora.

Mikołaj Chopin, Francuz z Lotaryngii, przybył do Polski ok. 1790 r. Szybko zżył się z nową ojczyzną, poznał język, a sprawy polskie stały mu się tak bliskie, że w 1794 r. wziął udział w powstaniu narodowym Polaków. Oczytany w literaturze francuskiej, świetnie znający język francuski i niemiecki okazał się doskonałym pedagogiem. Przez pewien czas pracował jako nauczyciel języka francuskiego w domu hr. Skarbka w Żelazowej Woli. Tam poznał krewną pani Skarbkowej Justynę Teklę Krzyżanowską, osobę miłą i muzykalną. Zawarł z nią związek małżeński, z którego przyszło na świat czworo rodzeństwa: Ludwika, Fryderyk, Izabella i Emilia. Matka wychowywała dzieci w duchu przywiązania do ojczyzny, otaczała troskliwą opieką zwłaszcza wątłego Fryderyka i zajmowała się domem. W 1810 r. Mikołaj Chopin został profesorem języka francuskiego w Liceum Warszawskim. Rodzina Chopinów zamieszkała więc w stolicy, najpierw w siedzibie liceum – w Pałacu Saskim, a następnie na Krakowskim Przedmieściu.

Według biografów Fryderyk Franciszek Chopin urodził się 22 lutego 1810 r. On sam obchodził urodziny 1 marca, bowiem twierdził, że właśnie w tym dniu przyszedł na świat, co potwierdzała jego matka.

Kiedy miał sześć lat, umiał już czytać, pisać i z łatwością układał wiersze. Był dzieckiem wątłym, bardzo wrażliwym, o nieprzeciętnym słuchu i pamięci muzycznej. Rozpoczął wówczas poważną i systematyczną naukę gry na fortepianie. Uczył się bardzo pilnie pod okiem prof. Wojciecha Żywnego. Na koncercie publicznym wystąpił po raz pierwszy, kiedy miał osiem lat. Muzykę

Chopina uznano za wspaniałą i wzruszającą. Grał na fortepianie raz usłyszane melodie lub te, które sam wymyślił.

Był jeszcze dzieckiem, gdy do improwizacji na klawiaturze fortepianu pobudzały go wizje dawnej Polski, bohaterskie czyny polskiego rycerstwa, powstrzymujące najazdy Tatarów, Turków, Mongołów. Sceny, wizje, obrazy, które stawały mu przed oczami, poruszały jego wyobraźnię dźwiękową. Wyrażał w muzyce stan swego umysłu i kwintesencję nastroju, jaki wywoływały w nim te impulsy, wzbogacał je niewyczerpanym zasobem odcieni. Heroiczne polonezy A-dur, As-dur, fis-moll są metamorfozą polskiego ducha rycerskiego.

Fryderyk do trzynastego roku życia nauki pobierał w domu, po czym wstąpił od razu do czwartej klasy liceum. Uczył się z łatwością.

W latach chłopięcych wśród kolegów był ożywiony, rozmowny i niewyczerpany w młodzieńczych błazenadach. Miał ostre poczucie humoru, dar przenikliwej obserwacji, rysował zabawne portrety i karykatury. Naśladował komicznie znane postacie, dostojne autorytety, czcigodnych uczonych, kaznodziejów i zwykłych ludzi.

Najpierw wydawał się nieśmiały, gdy grał dla słuchaczy szcycących się orderami, tytułami i nazwiskami, ale

gdy zauważał, że to on jest atrakcją wśród znakomitości, rozweselał ich swoim humorem. Improwizował w natchnieniu albo bawił się komicznymi melodiami i żartobliwymi efektami. W latach tych Aleksandryna de Moriollles nazywała go nie bez powodu Panem Diabełkiem.

Kiedy w 1819 r. przybyła do Warszawy słynna śpiewaczka Angelica Catalani, Chopin nie tylko przysłuchiwał się jej wyjątkowo pięknemu głosowi, ale również miał okazję zaprezentować z powodzeniem swoją grę. Artystka przed wyjazdem ofiarowała mu złoty zegarek z dedykacją: „Madame Catalani a Frederic Chopin”. Zegarek ten Chopin zachował do śmierci.



*Dziewiętnastoletni Fryderyk Chopin.
Rekonstrukcja portretu Ambrożego Miroszewskiego z 1829 r.
Wykonana przez Jana Zamoyskiego w 1969 r.*

W 1826 r. Chopin zaczął uczęszczać do Szkoły Głównej Muzyki. Był powszechnie znanym i lubianym uczniem, a jego marsze wojskowe, Polonez i Rondo były drukowane i grywane przez muzyków i orkiestry. Szczególnie Rondo zadziwiało lekkością i elegancją stylu muzycznego.

Bardzo dużo improwizował i nie zapisywał muzyki. Urzeczony był ludową muzyką Mazowsza.

Szkołę Główną Muzyki ukończył w 1829 r. Rektor Szkoły Józef Elsner przy nazwisku Chopina napisał w spisie wychowanków "szczególna zdolność, geniusz muzyczny".

Jeszcze jako uczeń Szkoły Głównej Muzyki w 1828 r. Chopin kilkanaście dni spędził w Berlinie, gdzie koncertował m.in. w teatrze cesarskim, odnosząc duży sukces. W drodze powrotnej zwiedził Pragę, Drezno, Wrocław.

Po koncercie dwunastoletniego Chopina w Resursie Kupieckiej Stanisław Koźmian napisał w Kurierze Warszawskim: «Utwory pana Chopina noszą bez zaprzeczenia piętno wielkiego geniusza».

Fryderyk Chopin miał powodzenie u kobiet. W 1829 r. poznał Konstancję Gładkowską. Usłyszał, jak śpiewała na koncercie. Dopiero po jakimś czasie zawarł z nią bliższą znajomość. Mieli po 20 lat. Jak wszyscy młodzi, zapewne snuli plany na przyszłość. On liczył, że zdobędzie światową sławę, ona, że zostanie gwiazdą operową i wtedy będą mogli należeć do siebie bez przeszkód. Jednak tak się nie stało. Jej matka pragnęła wydać córkę dobrze za męża, a Chopin, z dyplomem w kieszeni, bez stanowiska, bez rodowodu, którym mógłby się chlubić, z wielkim talentem, nie gwarantującym jeszcze dostatniego życia, nie był odpowiednim kandydatem.

Żył w niepewności, chciał wyczytać w jej oczach miłość bez granic i gwarancję, że nie podda się woli matki. Ona – dla uspokojenia matki – nie przyznawała się do romansu z Chopinem.

Uśmiech Konstancji nie przeznaczony dla niego rażał jego dumę. Do Konstancji natomiast dochodziły echa powodzenia Chopina u poci pięknej w salonach. Oboje nawzajem dręczyli się zazdrością. Zdecydował, że wyjedzie za granicę po koncercie pożegnalnym w Teatrze Narodowym.

Po wyjeździe z Warszawy w 1830 r. skrycie korespondowali. Po jakimś czasie przestała odpowiadać na jego listy. Konstancja musiała wyręczyć silne piętno w sercu Chopina. Temperatura miłości musiała być wyjątkowa, doprowadziła bowiem powstanie *Larghetto* z Koncertu f-moll czy *Romansu* z Koncertu e-moll – muzyki wibrującej tyłoma odcieniami emocji i lśniącej wieloma kolorami brzmienia.

Delfina Potocka wyróżniała się wśród dam urodą, bystrością umysłu, dowcipem, opanowała sześć języków, pięknie rysowała i malowała, często sama sobie akompaniowała do śpiewu przy fortepianie. Przeżyła niejedną miłość. Nie omieszkała odmówić sobie włączenia Chopina do tego grona. On z kolei przy niej szukał pocieszenia, by wymazać z pamięci zawód, jaki sprawiła mu Konstancja.

Podobnie, jak jej dwie młodsze siostry, została jego uczennicą. Chopin akompaniował jej do śpiewu, uwielbiał jej dźwięczny głos, jego żar, wysubtelnione odcienie

i technikę koloratury – zalety podobne do sztuki renomowanych primadonn. Zawiązała się między nimi serdeczna przyjaźń. Nie ma jednak żadnych dowodów na to, jak daleko posunęła się ich zażyłość.

W jej albumie wpisał m.in. swoją ostatnią pieśń *Melodia* do słów Krasińskiego. Ich przyjaźń trwała do ostatnich chwil jego życia.

Podczas pobytu w Wiedniu dowiedział się o wybuchu powstania listopadowego (1830-1831). Cierpiał w samotności. W liście do przyjaciela J. Matuszyńskiego w grudniu 1830 r. pisał: „Łzy co na klawisze padać miały, Twój list zrosiły. [...] gdybym mógł, wszystkie bym tony poruszył, jakie mi tylko ślepe, wściekle, rozjuszone nastało czucie...”.

Przez pewien czas nie tworzył żadnych dzieł muzycznych. Marzył tylko o napisaniu pieśni rycerskiej, która wyrażałaby dawną świetność Polski i teraźniejszą walkę patriotyczną Polaków.

Kiedy artyści wiedeńscy dziwili się, że taki wielki muzyk, budzący swą grą i improwizacją powszechny zachwyt i tworzący dzieła dla całego świata, tak bardzo przejmują się losami jednego, małego kraju, Chopin mówił: „Jako artysta jestem jeszcze w kolebce, a jako Polak – trzeci krzyżyk zacząłem”.

Wyrazem wielkiej dojrzałości artystycznej i głębokich uczuć patriotycznych Chopina są utwory powstałe w 1831 r. a zwłaszcza *Etiuda c-moll* zwana *Rewolucyjną*.

Pierwsze lata paryskie były dla Chopina okresem bogatej twórczości kompozytorskiej. Wydał wówczas ponad 100 utworów. R. Schumann, wielbiciel muzyki Chopina, w jednej z recenzji tak napisał o narodowym charakterze tej sztuki: „[...] los stworzył jeszcze coś, ażeby Chopin wyróżniał się wśród innych i budził zainteresowanie, mianowicie silną, oryginalną narodowość polską [...]. Dzieła Chopina to w kwiatach ukryte armaty”.

W okresie paryskim Chopin miał około 150 uczniów, którzy utrwalali w wspomnieniach obraz żywego człowieka, takiego, jaki odbijał się w ich oczach, jakiego zapamiętali. Marcelina Czartoryska, Karol Mikuli, Georges Mathias i in. wspominali słowa Chopina często powtarzane na lekcjach: «Trzeba śpiewać palcami». Upodobnił brzmienie fortepianu do śpiewu – to było jego najważniejsze wymaganie.

W 1836 r. Chopin przebywał w Mariańskich Łaźniach (zach. Czechy) razem z rodziną hr. Wodzińskich, którą znał od dzieciństwa. Tu dawna przyjaźń do Marii Wodzińskiej przerodziła się w poważniejsze uczucie. Chopin pełen nadziei spędził z nią jeden z najszczęśliwszych miesięcy swego życia.

Dni z Marią upływały im na czułych słowach, westchnieniach, spojrzeniach, pod czujnym, ale łaskawym okiem matki, pani Teresy. Chopin potrafił godzinami improwizować w salonie albo grać tylko dla Marii. Przed wyjazdem do Paryża oświadczył się Marii. Matka poprosiła, aby okres zaręczyn osłonić dyskrecją, podkreślając, że ma to być czas próby. Marynia miała dopiero 17 lat, a przede wszystkim niepokoił ją stan jego zdrowia. Ta romantyczna miłość nie przyniosła Chopinowi trwałego szczęścia. W październiku 1836 r. na spotkaniu towarzyskim u hrabiny Marii d'Agonet poznał

George Sand. Okazał się niewłaściwym kandydatem na męża. Jego zapal i sentyment do Marii również przygasał. Chopin owinął kilka listów Maryni wstążką i napisał „Moja bieda”. Była to głęboka rana na jego dumie, ale nie tak dotkliwa w uczuciach.

George Sand oczarowana Chopinem pragnęła pokonać opór wewnętrzny Chopina odnośnie swej osoby. Jej wrażliwość, fantazja, duchowe osamotnienie sprawiło, że tak mocno zareagowała na jego urok i polot artysty. Poddął się jej wrażeń, chociaż „co z tego będzie, Bóg wie. Ja na serio czuję się niedobrze” – pisał. Bał się opinii publicznej, ale wkrótce zostali kochankami.

Dziewięć lat przeżytych u boku George Sand i jej dzieci były latami miłości, nieporozumień i konfliktów. Były okresem przywiązania się do niej. Dla ratowania jego zdrowia (chorował na płuca) wyjechali na hiszpańską Majorcę. Na Majorce stworzył cykl 24 Preludiów – op. 28, które są jak gdyby kwiatami, pozornie rozsypnymi, sta-nowiącymi jednak jeden pięknie skomponowany bukiet.

W marcu 1839 r. wrócił do Francji do Nohant. W tej posiadłości George Sand i pod jej macierzyńską niemal opieką spędzał prawie wszystkie letnie miesiące. Tworzył tu swe najważniejsze i najbardziej dojrzałe dzieła m.in. Polonez As-dur sławny na całym świecie, preludia oraz mazurki, a wśród nich najpiękniejszy – Mazurek e-moll.

Skomplikowane stosunki panujące między George Sand, jej synem, córką i służbą a także szeregiem innych postaci wpływały niekorzystnie na jej związek z Chopinem.

Gdy nastąpiło zerwanie, skwitowała je stwierdzeniem „jego serce jest hermetycznie zamknięte”.

Po gwałtownym i niebezpiecznym dla życia krwotoku Chopin wraca do Paryża. Zrażony do George Sand i jej otoczenia, do francuskich porewolucyjnych (1848) rządów republikańskich wyjeżdża do Anglii i Szkocji.

W listopadzie 1848 r. po nowym i ciężkim ataku choroby wraca do Paryża. Komponuje już bardzo mało. Przyjeżdża siostra Ludwika z rodziną. Odwiedzają go m.in. ulubieni uczniowie – Adolf Gutman, księżna Marcelina Czartoryska i Emile Gaillard. Przyjechała z Wersalu Delfina Potocka. Zjawiał się Cyprian Kamil Norwid, Solange Clesinger (córka George Sand), ks. Aleksander Jełowicki, Teofil Kwiatkowski, Wojciech Grzymała. Na kilka godzin przed śmiercią Chopin wysłuchał jeszcze melodii V. Belliniego i G. Rossiniego, które ze ściśniętym sercem odśpiewała mu Delfina Potocka. Śpiewała tłumiąc szloch, akompaniowała sobie na pianinie. W ostatnich chwilach przytomności Chopin polecił spalić wszystkie rękopisy niewydanych utworów. Prosił, aby przyjaciele podczas ceremonii żałobnej wysłuchali Requiem Mozarta. Zażył sobie, aby jego serce przewieziono do Polski. Zmarł 17 października 1849 r. Spoczął na cmentarzu Pere-Lachaise.

Cyprian Kamil Norwid napisał w Dzienniku Polskim: „Rodem warszawianin, sercem Polak, a talentem obywatel świata, Fryderyk Chopin zeszedł z tego świata...”

Serce Chopina siostra Ludwika przewiozła do Warszawy w słoju ze spirytusem, ukrytym pod suknią. Słój opieczutowano, zamknięto w hebanowej skrzynce, którą umieszczono w większej skrzyni dębowej i złożono w katakumbach kościoła Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu. Dzięki staraniom syna Ludwika, Antoniego Jędrzejewicza, w

1880 r. proboszcz ks. Sotkiewicz zgodził się, by skrzynka z sercem Chopina została wmurowana w ścianę kościoła, pod warunkiem, że nie będzie temu towarzyszył rozgłos ani najcichsza nawet ceremonia.

W czasie powstania warszawskiego we wrześniu 1944 r. żołnierze niemieccy rozbili ścianę, zabrali skrzynię z urną i przekazali ją do kwatery generała von dem Bacha, odpowiedzialnego za zrujnowanie Warszawy. Generał polecił swoim oficerom sprowadzić z Milanówka abpa Antoniego Szlagowskiego. W asyście ustawionej na baczność kompanii honorowej wygłosił krótkie przemówienie, po czym wręczył mu urnę.

Wojna trwała. Serce Chopina wędrowało z kryjówki do kryjówki w Milanówku, a po wyzwoleniu Warszawy, w rocznicę śmierci Chopina w 1945 r. trafiło do Towarzystwa im. Fryderyka Chopina.

Spoczywało przez pewien czas w Żelazowej Woli, wreszcie wróciło do kościoła Świętego Krzyża. Urnę z sercem umieszczono w krypcie, w drugim filarze nawy głównej po lewej stronie.

F. Chopin to niedościgniony mistrz fortepianu. W jego twórczości duch polskości łączy się z najwyższej miary geniuszem poetycko-muzycznym, głęboka wymowa muzyki z klimatem największej intymności, wrażenia improwizacji z mocną konstrukcją muzyczną, absolutnie niepowtarzalną, lekkość, zwiewność i fantazyjność z bogactwem środków ekspresji. Jego muzyka jest poezją, która cudownie wyłania się z falujących akordów fortepianu. Oryginalność i nowatorstwo stylu romantycznego muzyki Chopina wyraża się w zrównoważeniu bogatych treści emocjonalnych i mistrzostwa formalnego, połączeniu tradycji klasycznych z elementami folkloru muzycznego. Najmocniej jednak ujawnia się w harmonice, w swobodnej i logicznej konstrukcji melodyki. Chopin stworzył nowy, w zakresie muzyki instrumentalnej, gatunek ballady, a dawne klasyczne wzory przekształcił i zmienił ich funkcje – sonaty, scherza, etiudy, preludia itp. Muzyka Chopina wywarła i wywiera olbrzymi wpływ na rozwój muzyki światowej.

Fryderyk Chopin należy do najbardziej popularnych i najwyżej ocenianych kompozytorów i pianistów, a jego twórczość uznawana jest za najpiękniejszą poezję muzyki wywołującą uczucia miłości do ludzi i do świata.



George Sand

Roman Polański przerywa milczenie

Przebywający od września 2009 roku w areszcie Roman Polański przerwał w końcu milczenie i wypowiedział się na temat trwającej sprawy o ekstradycję. Prokuratura stanu Kalifornia żąda jego wydania w związku z toczącą się od 30 lat sprawą o gwałt na nieletniej.

Oto co przekazał mediom przez swego przyjaciela Bernarda-Henriego Lévy'ego:

Przez siedem miesięcy od 29 września 2009 roku – dnia mojego aresztowania na lotnisku w Zurychu, gdzie wylądowałem w związku z przyznaniem mi przez szwajcarskiego ministra kultury nagrody za całokształt dokonań artystycznych – powstrzymywałem się od wydawania jakichkolwiek publicznych oświadczeń i poprosiłem moich prawników o powstrzymanie się od komentarzy.

Chciałem, aby instytucje prawne Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych oraz moi prawnicy wykonywali swoje obowiązki bez polemiki z mojej strony. Teraz postanowiłem przerwać milczenie, by zwrócić się do was bez pośredników i moimi własnymi słowami.

W swoim życiu przeżyłem sporo dramatów i radosnych chwil, jak my wszyscy, i nie zamierzam prosić was o litość. Chcę być traktowany sprawiedliwie, tak jak każdy.

To prawda: 33 lata temu przyznałem się do winy i spędziłem czas w więzieniu w Chino, w zwykłym więzieniu, a nie celi VIP. Przebywałem w więzieniu dokładnie tyle, ile miał wynosić mój wyrok. Jednak kiedy wyszedłem, sędzia zmienił zdanie i twierdził, że czas spędzony w Chino nie może być uznany za pełną karę. Ta zmiana decyzji usprawiedliwia opuszczenie przeze mnie Stanów Zjednoczonych.

Sprawa została odkryta na nowo za sprawą reżyserki filmu dokumentalnego, która zdobyła nowe dowody od osób bezpośrednio zaangażowanych w sprawę. Nie brałem żadnego udziału, bezpośredniego czy też pośredniego, w realizacji tego dokumentu.

Film dokumentalny nie tylko podkreślał fakt, że mój wyjazd ze Stanów Zjednoczonych był spowodowany niesprawiedliwym traktowaniem, ale też wzbudził oburzenie przedstawicieli amerykańskiego systemu sądowego, którzy poculi się bezpośrednio zaatakowani. Postanowili zatem wystąpić z prośbą o moją ekstradycję do władz Szwajcarii – kraju, który odwiedzałem bez żadnych przeszkód przez ostatnich 30 lat.

Nie mogę dłużej milczeć!

Nie mogę dłużej milczeć, ponieważ władze amerykańskie właśnie zdecydowały, ignorując wszystkie zeznania i dowody składane przez osoby trzecie, by odrzucić prośbę o proces in absentia i to pomimo faktu, iż sam sąd apelacyjny do prośby tej się przychylił.

Nie mogę dłużej milczeć, kiedy sąd w Kalifornii odrzuca kolejne prośby ofiary o wycofanie zarzutów w stosunku do mnie, by oszczędzić jej dalszych nieprzyjemności związanych z ciągłym przypominaniem sprawy.

Nie mogę dłużej milczeć, gdyż ostatnio doszło do istotnego rozwoju wypadków.



26 lutego Roger Gunson, zastępca prokuratora okręgowego, który nadzorował sprawę w 1977 roku, zeznał pod przysięgą w obecności sędziego Mary Lou Villar i obecnego prokuratora oddelegowanego do sprawy Davida Walgrena, iż 16 września 1977 roku sędzia Rittenband stwierdził przed przedstawicielami obrony i prokuratury, że czas spędzony przeze mnie w więzieniu w Chino to całość mojego wyroku w sprawie.

Nie mogę dłużej milczeć, ponieważ cały wniosek o ekstradycję przedstawiony władzom Szwajcarii oparty jest na kłamstwie. W swoim zeznaniu Roger Gunson wyraźnie stwierdził, iż nieprawdziwym jest aktualne twierdzenie prokuratury, jakoby mój pobyt w więzieniu w Chino był związany wyłącznie z koniecznością wykonania badań psychologicznych.

Wspomniany wniosek stwierdza, że uciekłem z kraju, chcąc uniknąć wyroku. To nie prawda, gdyż w trakcie procesu ugodowego przyznałem się do winy i odbyłem zasądzony wyrok. Sędzia miał tylko ugodę potwierdzić. Postanowił ją jednak odrzucić, by zyskać trochę sławy moim kosztem.

Nie mogę dłużej milczeć, gdyż przez 30 lat moi prawnicy bez wytchnienia podkreślali fakty, iż zostałem zdradzony przez sędziego, że sędzia sprzeniewierzył się swoim obowiązkom i że odbyłem wyrok w całości.

Dziś prokurator okręgowy, który prowadził sprawę w latach 70., człowiek o nieposzlakowanej opinii potwierdził wszystkie moje stwierdzenia pod przysięgą. Rzuca to nowe światło na całą sytuację.

Nie mogę dłużej milczeć, gdyż te same przyczyny powodują te same skutki. Prokurator Okręgowy wkrótce stanie do wyborów i potrzebuje medialnej reklamy.

Nie mogę dłużej milczeć, kiedy Stany Zjednoczone bardziej pragną podać mediom moją głowę na srebrnej tacy, niż honorować postanowienia osiągnięte 33 lata temu.

Nie mogę dłużej milczeć, kiedy jestem zamknięty w areszcie domowym w Gstaad, wyszedłszy za kaucją, która udało mi się wpłacić zastawiając mój dom, będący moim schronieniem od 30 lat, kiedy zmuszony jestem przebywać z dala od rodziny, kiedy zabrania mi się pracować.

<http://www.filmweb.pl/news>

Dzień Flagi po raz siódmy



Dziś po raz siódmy obchodzony będzie Dzień Flagi RP. Centralne uroczystości – z udziałem Bronisława Komorowskiego, marszałka Sejmu pełniącego obowiązki głowy państwa – odbędą się na placu Zamkowym w Warszawie.

O godz. 14 uroczystie podniesiona została flaga państwowa na Wieży Zegarowej Zamku Królewskiego.

Przemówienie wygłosił marszałek Komorowski. Zapowiedział też, że tuż po święcie 3 maja zostanie podjęta decyzja ws. wyznaczenia nowego szefa sztabu generalnego i zaapelował o zaufanie do polskiego wojska.

Nawiązał do tragicznej katastrofy samolotu w Rosji pod Smoleńskiem, w której zginęli m.in. prezydent Lech Kaczyński, wiceszef MON, szef Sztabu Generalnego gen. Franciszek Gągor, dowódcy poszczególnych sił zbrojnych, wojskowi piloci oraz załoga.

"Dzisiaj, tu w tym miejscu, właśnie w Dniu Flagi Państwowej trzeba upomnieć się o Wojsko Polskie, trzeba zadbać o to, aby nieopatrzone opinie, pospieszne oceny nie oznaczały nadszarpnięcia zaufania do polskich sił zbrojnych, nie godziły w dobre imię Wojska Polskiego" – podkreślił Komorowski.

W uroczystości uczestniczy m.in. szef BBN Stanisław Koziej oraz prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz.

Podczas uroczystości wręczono flagi państwowe i certyfikaty dowódcom wyróżnionych jednostek wojskowych. Otrzymały ją m.in. kontyngent WP pełniący służbę w Afganistanie i Brygada Saperów z Kazunia.

Wieczorem odbędzie się w Katedrze Polowej Wojska Polskiego msza św. z okazji tego święta.

Dzień Flagi RP obchodzony jest w Polsce od 2004 roku. Święto zostało wprowadzone nowelą ustawy z 20 lutego 2004 roku o godle, barwach i hymnie RP. Jednocześnie 2 maja jest obchodzony jako Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Historycznie polskie barwy narodowe wywodzą się z barw herbu Królestwa Polskiego i herbu Wielkiego Księstwa Litewskiego. W symbolice polskiej flagi biel pochodzi od bieli orła, będącego godłem Polski, i bieli Pogoni – rycerza galopującego na koniu, będącego godłem Litwy. Oba te godła znajdują się na czerwonych tłach tarcz herbowych. Dlatego też na fładze biel znalazła się ugary, ponieważ w polskiej heraldyce ważniejszy jest kolor godła niż tła.

Polskie barwy narodowe mają jako jedne z nielicznych w świecie pochodzenie heraldyczne. 7 lutego 1831 roku Sejm Królestwa Polskiego podjął specjalną ustawę dotyczącą barw polskiej flagi. Wcześniej, obok barw biało-czerwonych, używane były także inne barwy.

"Izba senatorska i poselska po wysłuchaniu wniosków komisji sejmowych, zważywszy potrzebę nadania jednolitej oznaki, pod którą winni łączyć się wszyscy Polacy, postanowiły i stanowią: Artykuł 1. Kokardę narodową stanowić będą kolory herbu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, to jest kolor biały z czerwonym. Artykuł 2. Wszyscy Polacy (...) te kolory nosić mają w miejscu, gdzie takowe oznaki dotąd noszonymi były" - tak brzmiała ustawa przyjęta w 1831 roku przez Sejm.

PAP

Otwarcie jubileuszowych Dni Kultury Polskiej w Charkowie



Co roku Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie organizuje w swoim mieście Dni Kultury Polskiej. W tym roku jubileuszowa – już piętnasta impreza kulturalna została poświęcona obchodom Roku Fryderyka Chopina, ogłoszonego przez Sejm RP z okazji dwusetnej rocznicy urodzin wielkiego polskiego kompozytora i pianisty światowej sławy. W dniach od 25 kwietnia do 30 maja 2010 roku odbyły się liczne uroczystości w Domu Naukowców, w Charkowskiej Filharmonii, Charkowskim Akademickim Teatrze Opery i Baletu im. N. Łysenko, Charkowskim Państwowym Uniwersytecie im. G. Skoworody oraz w Domu Polonii.

Otwarcie tegorocznych Dni Kultury Polskiej w dniu 25 kwietnia 2010r. zostało zorganizowane nieprzypadkowo w pięknym budynku Domu Naukowców przy ulicy architekta Beketowa. W sali reprezentacyjnej tego gmachu piętnaście lat temu odbyła się finałowa impreza – zamknięcie pierwszych Dni Kultury Polskiej w Charkowie. Wzięli w niej udział razem z członkami naszego jeszcze wtedy młodego polskiego stowarzyszenia pierwszy konsul RP w Charkowie Andrzej Bagdziun z małżonką oraz naczelnik do spraw mniejszości narodowych Rady Miasta Charkowa Iwan Gołowieński. Wśród uczestników tego pierwszego święta w Charkowie nie zabrakło członków Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie na czele z szefową Emilią Chmielową, która specjalnie przyjechała ze Lwowa do Charkowa i przywiozła ze sobą z Żytomierszczyzny zespół „Sokoły”. Publiczność Charkowa została oczarowana wspaniałym występem tego zespołu w Pałacu Milicji. Dzięki tej imprezie kulturalnej charkowianie tak naprawdę po raz pierwszy na żywo zapoznali się z polskimi pieśniami, a wielu z nich dowiedziało się o istnieniu Polonii w Charkowie. To było niezapomniane wydarzenie. Kiedy przed wyjazdem z Charkowa po zakończonej imprezie przy siedzibie Domu

Naukowców zespół „Sokoły” wsiadał do autokaru, nad ulicami wieczornego miasta zabrzmiały nie tylko „Sza! dziewczeczka do laseczka” i „Hej sokoły”.... Polskie pieśni brzmiały na szlaku ich podróży aż do samej Połtawy. Minęło 15 lat. I znów z tej pięknej sali popłynęły polskie pieśni. Na otwarciu tegorocznej imprezy byli obecni Konsul Generalny RP w Charkowie Pan Grzegorz Seroczyński, Jego Ekscelencja Biskup Diecezji Charkowsko - Zaporoskiej Marian Buczek, naczelnik do spraw mniejszości narodowych administracji państwowej obwodu charkowskiego Pani Walentyna Karwatska oraz naczelnik do spraw mniejszości narodowych Rady Miasta Charkowa Pani Maryna Jegorowa. Na uroczystość do Domu Naukowców przybyli także pracownicy konsulatu RP w Charkowie, duchowni, członkowie różnych współpracujących ze Stowarzyszeniem organizacji, członkowie Stowarzyszenia, przedstawiciele mediów oraz miłośnicy polskiej kultury.

Przed rozpoczęciem koncertu, podczas oficjalnej części imprezy głos zabrała prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie Pani Józefa Czernijenko. Przywitała wszystkich obecnych i pozdrowiła z okazji inauguracji jubileuszowych Dni Kultury Polskiej w Charkowie, a także z okazji zbliżających się w maju polskich świąt: Świąta Konstytucji 3 Maja i Matki Boskiej Królowej Polski oraz 2 maja - Dnia Polonii i Polaków za Granicą.

Konsul Generalny RP w Charkowie Pan Grzegorz Seroczyński wypowiedział wiele ciepłych słów na temat działalności Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie w dziedzinie popularyzacji polskiej kultury, wysoko oceniając pracę jego prezesa Pani Józefy Czernijenko. Wszystkim obecnym złożył miłe życzenia z okazji jubileuszu i nadchodzących świąt i życzył sukcesów charkowskiej Polonii w przeprowadzeniu jubileuszowej imprezy kulturalnej.



Jego Ekscelencja Biskup Marian Buczek w swoim wystąpieniu zauważył, że Stowarzyszenie podąża dobrą drogą w pielęgnowaniu ojczystej kultury i nauczaniu języka polskiego i posiada już duże doświadczenie w popularyzacji polskiej kultury w Charkowie.

Pani Walentyna Karwatska zaznaczyła, że Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie jest jednym z najbardziej aktywnych stowarzyszeń mniejszości narodowych obwodu charkowskiego i z wielkim zaangażowaniem prowadzi swoją szeroko zakrojoną działalność. Stowarzyszenie i jego wieloletni prezes cieszą się zaufaniem wśród działaczy różnych kulturalno-oświatowych organizacji Charkowa i obwodu.

Pani Maryna Jegorowa zwróciła uwagę obecnych na fakt, że sukces działalności Stowarzyszenia w znacznej mierze może być tłumaczony przez aktywną i owocną pracę jego szefowej – prezesa Stowarzyszenia Pani Józefy Czernijenko. Pani Józefa jest laureatką Twórczej Premii 2009r. Oprócz popularyzacji kultury i języka polskiego w Charkowie, dużo czasu i energii poświęca sprawie wzmocnienia przyjaznych stosunków nie tylko między Polakami i Ukraińcami, ale także i przedstawicielami innych mniejszości narodowych Charkowa. Za znaczny osobisty wkład w tej dziedzinie została nagrodzona przez mera miasta Michaiła Dobkina najwyższą odznaką Rady Miasta Charkowa. Jako jedyny przedstawiciel mniejszości narodowych Charkowa Pani Józefa Czernijenko została delegowana do rady do spraw humanitarnych przy gubernatorze obwodu charkowskiego.

Z okazji niedawnego osobistego jubileuszu Pani Prezes odebrała od gości wiele kwiatów i serdecznych życzeń.

W programie koncertu znalazły się "Rota" Marii Konopnickiej i Hymn Polaków Charkowa w wykonaniu Leszka Nikitiuka – artysty Teatru Opery i Baletu im. N. Łysenko przy akompaniamencie Wandy Kowalewskiej, utwory Fryderyka Chopina w wykonaniu laureatki międzynarodowych konkursów pianistycznych – Swietłany Pronenko, pieśni do

muzyki Chopina w wykonaniu śpiewaka Charkowskiego Teatru Opery i Baletu im. N. Łysenko Wołodymira Graszczenko, romanse w języku włoskim wykonane przez solistę tegoż teatru Eugeniusza Lisickiego przy akompaniamencie Swietłany Pronenko.

Sluchacze byli oczarowani występem dwóch zwycięzczyń Festiwalu Polsko-Ukraińskiej Muzyki im. Karola Szymanowskiego z lat 2008 i 2009, Natalii Burdiny i Mirosławy Gonczarenko. Młode artystki wykonały romans pt. „Anioł” i kilka etud Fryderyka Chopina.

Dobrze znane charkowianom polskie piosenki „Hej Sokoły”, „Ostatnia niedziela”, „Błękitna chusteczka”, „Nie spocniemy” Seweryna Krajewskiego oraz piosenkę z serialu „Klan” wykonał ulubieniec publiczności zasłużony artysta Ukrainy Oleg Dziuba.

Wiele radości swoim śpiewem sprawiły nam siostry Marianna i Katarzyna Korżawiny. Wykonały one piękną piosenkę „Ballada” oraz piosenkę „Strzałki”, której tekst w języku polskim napisały same do muzyki rosyjskiej śpiewaczki Zemfiry.

Po części uroczystej i występach artystów impreza przeniosła się do przepięknej sali piętro niżej. Teraz za stołem przy lampce szampana i filiżance kawy śpiewali już wszyscy obecni. W repertuarze nie zabrakło zarówno polskich pieśni narodowych, jak i współczesnych piosenek estradowych. Zu-



pełnie spontanicznie doszło do jeszcze jednego niewielkiego koncertu. Swoje ulubione współczesne piosenki oraz piosenkę retro młodzież polonijna zaśpiewała przy akompaniamencie gitar elektrycznych. Kilka godzin bawili się wspólnie młodzi i starsi Polacy w Charkowie w przededniu jubileuszowych Dni Kultury Polskiej w Charkowie.

Następnego dnia w gmachu Charkowskiej Filharmonii czekał na nas solowy koncert laureatki międzynarodowych konkursów pianistycznych Swietłany Pronenko, znanej charkowskim miłośnikom twórczości Chopina ze wspaniałych wykonań jego utworów.

Oleg Czernijenko, zdjęcia autora

Serce Chopina zabiło w Charkowie

Rok 2010 został Uchwałą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej ustanowiony Rokiem Fryderyk Chopina, jednego z największych artystów w historii polskiej kultury, najwybitniejszego polskiego kompozytora, a także czołowego pianisty i przedstawiciela muzyki okresu romantyzmu na świecie.

W poniedziałek 26 kwietnia 2010 roku w Charkowskiej Filharmonii odbył się koncert muzyki Fryderyka Chopina. Okazją do wyjątkowego muzycznego spotkania stała się nie tylko 200 rocznica urodzin tego największego polskiego kompozytora, ale także rozpoczynające się w tych dniach jubileuszowe XV Dni Kultury Polskiej w Charkowie.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie na czele z Konsulem Generalnym Panem Grzegorzem Seroczyńskim, Prezes



Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie Pani Józefa Czernijenko, członkowie Stowarzyszenia oraz licznie zgromadzona charkowska publiczność.

W słowie powitalnym Konsul Generalny przytoczył słowa wybitnego polskiego poety C.K. Norwida, które najtrafniej charakteryzują postać Fryderyka Chopina:

*„Rodem warszawianin,
sercem Polak,
a talentem świata obywatel.”*

Na scenie pojawiła się gwiazda wieczoru, pianistka Swiełana Pronenko, laureatka wielu międzynarodowych konkursów, uznawana za wyjątkową interpretatorkę utworów Fryderyka Chopina. Ta utalentowana i ekspresyjna pianistka posiada ukształtowaną osobowość artystyczną i duże doświadczenie sceniczne. Wszystkie utwory wykonuje z wielkim kunsztem, a jej warsztat cechuje dojrzałość i odpowiedzialność za dźwięk, formę i styl.

Koncert dopełniły występy wokalne Włodzimierza Graszczewki, śpiewającego unikalnym basem oraz grającej na flecie Anastazji Gołowko, dumy naszego Stowarzyszenia.

W tym miejscu należy również wspomnieć o naszym ukochanym konferansjerze, Panu Wasylu Saganie, który już od wielu lat w wyjątkowy sposób prowadzi liczne imprezy, radując serca publiczności! Serdeczne podziękowania za jego wspaniałe teatralizowane wykonanie utworu poetyckiego, które wzruszyło wszystkich obecnych.





Naszemu zespołowi redakcyjnemu udało się namówić charkowską gwiazdę muzyki klasycznej na krótki wywiad!

Z tej serdecznej rozmowy dowiedzieliśmy, że była ona uczennicą Pani Reginy Horowic, za czasów radzieckich bardzo znanej ukraińskiej pianistki oraz siostry nie mniej znanego w Ameryce pianisty Włodzimierza Horowica. Okazało się, że Pani Swietłana pracowała także jako koncertmistrz z Nathanem Milsteinem, Dawidem Ojstrachem i innymi wybitnymi muzykami.

Na pytanie, dlaczego zdecydowała się wykonywać muzykę Chopina, odpowiedziała, że bardzo lubi tego kompozytora i wciąż chce się jej go grać więcej i więcej. „Myślę, że muzyka Chopina jest kryształowa, przy niej świat wydaje się być cudownym, od razu zapada serce i duszę i pozostawia tam coś tajemniczego” – dodała. Zaznaczyła, że podczas koncertu bardzo przyjemnie było obserwować ekran, na którym wyświetlano widoki z Polski, ruchy jej palców podczas gry i barwne kwiaty.

Pani Świetłana opowiedziała nam o jednym ciekawym fakcie ze swojego życia. Kiedyś grała ona w Warszawie utwory Chopina. Polacy zaprowadzili ją do jednego z kościołów, gdzie raptem poczuła jakieś bardzo dziwnie i wyraźne uczucie siły i energii. Do tej pory w swoim życiu

nigdy czegoś takiego jeszcze nie odczuwała. Jak się później okazało był to Kościół św. Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu. W jednej z jego ścian zostało pochowane serce ulubionego kompozytora! Czyż to nie zrządzenie losu?

„Sztuka jest potrzebna ludziom jak woda, – mówi Pani Swietłana – bo nawet podczas wojen, konfliktów i ciężkich czasów ludzie tęsknią za czymś pięknym, jasnym i czystym, a muzyka jest tego najlepszą formą!”.

Pani Swietłana Pronenko poprzez gazetę chciałaby z całego serca podziękować przede wszystkim publiczności na sali, która tak ją podtrzymywała i dodawała sił i energii do gry, jak również wszystkim tym, dzięki którym udał się ten koncert, za „daną jej wspaniałą możliwość dotknięcia świętych akordów wielkiego mistrza muzyki”.

Dodajmy, że koncert jest podarunkiem dla charkowskiej Polonii, a został on zorganizowany przez Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” w Warszawie przy finansowym wsparciu Senatu RP.

Eleonora Bawykina



Nie ma Polski bez Chopina. Ale czy tylko Polski?

W dniu 17 maja w Charkowskim Teatrze Opery i Baletu im. N. Łysenko odbył się koncert poświęcony dwusetnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina oraz Dniu Polonii i Polaków za Granicą. Koncert został zorganizowany przez Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie w ramach Dni Kultury Polskiej.

Przed rozpoczęciem koncertu głos zabrali prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie Józefa Czernijenko i Konsul Generalny RP w Charkowie Grzegorz Seroczyński. Serdecznie przywitali wszystkich obecnych, pozdrowili z okazji polonijnego święta oraz wręczyli kilku osobom Karty Polaka.

Po słowach powitalnych koncert rozpoczął się przedstawieniem "Chopiniany", baletu w jednym akcie do muzyki wybitnego kompozytora w wykonaniu artystów Charkowskiego Akademickiego Teatru Opery i Baletu. Między występami muzycznymi prowadzący koncert Wasyl Sagan, laureat wielu międzynarodowych konkursów, recytował wiersze o Chopinie i anonsował artystów.

Oleg Dziuba, Zasłużony Artysta Ukrainy, wykonał piosenki w językach polskim i ukraińskim. Po tym występie Wasyl Sagan zaprosił na scenę laureatkę wielu międzyna-



rodowych konkursów – Swietlanę Pronenko, która w mistrzowski sposób wykonała utwory fortepianowe Chopina.

Po niej przy fortepianie zasiadła gwiazda wieczoru – znakomity pianista z Polski – Gajusz Kęska – laureat konkursów w Tel Awiwie, Vancouver, na Majorce i wielu innych. Jeden z utworów wykonał tego wieczoru po raz 350. Każdy utwór Chopina Gajusz Kęska zapowiadał osobiście, wyrażał swoją opinię na temat prezentowanych przez siebie kompozycji, dużo żartował. Pianista wychodzi z założenia, że kontakt między publicznością a artystą jest niezwykle ważny. Właśnie z tego powodu osobiście anonsował utwory, które za chwilę wykonywał.

Po występie – burza oklasków. Publiczność owacją na stojąco dziękowała artystom i organizatorom za wspaniały koncert.

W tej wyjątkowej uroczystości udział wzięli przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Charkowie, księża i siostry zakonne charkowskich kościołów, członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie, prezesi organizacji polonijnych z południowo-wschodniej Ukrainy, przedstawiciele władz miasta i obwodu charkowskiego, a także wielbiciel twórczości Fryderyka Chopina.

Irena Jacenko

Dni Europy w Charkowie



Europejczycy młodzieżowego klubu naszego Stowarzyszenia „Europejski Wektor” (od lewej: Eleonora Bawykina, Anton Kokalej, Anna Krawczenko, Anastazja Niesterenko) razem z Panią prezes Józefą Czernijenko reprezentują Polskę na pl. Wolności w Charkowie.

Co roku w trzecią sobotę maja Ukraina obchodzi Dzień Europy. Święto to zostało ustanowione w 2003r. na mocy dekretu prezydenta Leonida Kuczmy w trakcie strategicznego zbliżenia Ukrainy z państwami Unii Europejskiej.

Tradycyjnie z okazji Dnia Europy w centrum Kijowa oraz innych dużych miast są organizowane liczne uroczystości i prezentacje historii i kultury państw europejskich, koncerty muzyki z udziałem różnych artystów.

W sobotę 22 maja w centrum Charkowa, w ramach obchodów Dnia Europy, zostało ustawione namiotowe miasteczko z reprezentacjami takich krajów UE jak Wielka Brytania, Irlandia, Francja, Belgia, Hiszpania, Niemcy, Austria, Polska, Litwa, Bułgaria.



Wywiad dla telewizji Antona Kokaleja.

Dla zwiedzających europejscy wolontariusze przygotowali interesujące prezentacje na temat tradycji i zwyczajów krajów UE. Ponadto widzowie mogli wziąć udział w interesującym koncercie.

Uroczystego otwarcia obchodów Dnia Europy dokonali oraz słowo wstępne wygłosili Konsul Generalny Federacji Rosyjskiej Wsiewołod Filip i Konsul RP w Charkowie Anita Staszkiwicz.

Uroczystości trwały cztery godziny. Za sprawą zmiennej aury było raz zimno, raz gorąco, ale ilość wrażeń, emocji i kolorów sprawiła, że nikt nie myślał o zmęczeniu.

Taki dzień to wspaniała możliwość spotkania nowych ciekawych ludzi, dowiedzenia się czegoś nowego, a także zaprezentowania swoich talentów!

Eleonora Bawykina
Zdjęcia – Oleg Czernijenko

Калинові острови Ірини Мироненко

Її голосом промовляє Слобожанищина. Їїго пізнають серед інших, так само професійно-досконалих. Філолог за освітою, журналіст за фахом і поет за покликанням – вона відтворює у радіопросторі неймовірну атмосферу людяності, щирості, ліричності і інтелігентності. Вона — Ірина Мироненко – головний редактор Харківського обласного державного радіо, автор і ведуча популярних програм, володарка багатьох нагород, лауреат і переможець вітчизняних і міжнародних конкурсів.

Цей рік розпочався для пані Ірини перемогою на фестивалі української журналістики «Калиновий острів — Польща», який був організований Ольштинським відділом українців та Рівненською ОДТРК за сприяння маршалка Вармінсько-Мазурського воєводства Польщі і Держкомтелерадіо України. Два роки тому рівненські журналісти запропонували назвати калиновими островами й ті місця в світі, де проживають українські громади. Першим став «Калиновий острів — Польща».

Учасників фестивалю гостинно зустріли промислово-туристичний Ольштин, де є потужна українська діаспора і в Вармінсько-Мазурському університеті є факультет української мови. На суд міжнародного журі було подано 37 телевізійних та 18 радіопрограм українських та польських журналістів, які висвітлювали життя національних меншин і проблеми збереження автентичної культури та євроінтеграції.

З північного сходу Польщі на північний схід України прилетіла звістка про відзнаку програми І. Мироненко «Шлях Муравський, шлях Пястовський» дипломом І ступеня.

Шлях Муравський, шлях Пястовський... Дві дороги йдуть через український і польський регіони — Харківщину і Великопольщу. Роздуми і спогади авторки, враження від подорожі до Познані і знайомство з українською полькою Юзефою Жилінською, — все це викликало в уяві спільне для українців і поляків слово «ШЛЯХ».

Вірші Миколи Вінграновського і Ліни Костенко в авторському читанні. Недільна меса в головному храмі Познані. Хвилини молитви. Концерт в Цісарському замку — свідку прусського володарювання і Великопольського повстання... Харків'янка зі старечо-тремтливим голосом наспівує польську пісеньку. За її плечима дві світові війни, страшні 30-ті, навчання в промакадемії, робота в комуні А. Макаренка і 95-річний шлях життя...

Ірина Мироненко стримано раділа польській вікторії, бо добіг кінця життєвий шлях її героїні.

(<http://www.golos.com.ua> - Олена Узбек).

До цієї публікації в газеті «Верховної Ради України» варто додати, що програма не була написана спеціально для конкурсу, як це робилося в інших телерадіокомпаніях, а використана чергова радіорозповідь із краєзнавчого, історичного та народознавчого циклу, започаткованого 1994 року. Чимало місця у цьому циклі займає висвітлення роботи Харківського товариства польської

культури на чолі з пані Юзефою Чернієнко. Дякуючи її підтримці, щороку члени товариства здійснюють різноманітні поїздки до Польщі — вивчати мову, знайомитися з культурою, архітектурними пам'ятками Варшави і Кракова, Любліна і Ольштина, а особливо — міста-побратима Харкова Познані. Мені пощастило 2008 року побувати на курсах аніматорів у Познані, де й були зроблені аудіозаписи для багатьох програм обласного радіо. Дякуючи програмі «Шлях Муравський, шлях Пястовський» (про дві історичні дороги Слобожанщини, Сходу України і Великопольщі) про життя поляків у Харкові, справи товариства дізналися не тільки в Ольштині, але й у різних містах України, для яких зроблено копії заради трансляції в тамтешньому ефірі.

З приємністю вважаю себе не тільки постійним читачем, а й автором газети «Polonia Charkova», яку знаходжу і в Інтернет-мережі, і перечитую у друкованій версії. На власні очі переконалася, що видання цікаве навіть тим, хто не знає польської мови. Навідуючи у лікарні незабутню Юзефу Францівну Жилінську, бачила газету в її палаті в руках у пацієнток стаціонару. Фотознімки та коментарі пані Юзефи допомагали їм знайомитися з інформацією. Та ще й рецепти польської кухні з коментарями величезного життєлюбця і оптиміста, 95-річної колишньої онуки польського рекрута викликали невідомий інтерес жіноцтва.

Сердечна вдячність президенту Харківського товариства польської культури пані Юзефі Чернієнко за сприяння у підготовці програми, що успішно прозвучала на міжнародному фестивалі в Ольштині.

Ірина Мироненко, Харків



Masz Kartę Polaka? Idź na bezpłatne studia!

Państwowa Wyższa Szkoła Wschodnioeuropejska w Przemyślu zaprasza posiadających Kartę Polaka absolwentów szkół średnich polskiego pochodzenia z Ukrainy na bezpłatne studia. Zobacz szczegóły – może to oferta dla ciebie!



PWSW w Przemyślu przyjmuje kandydatów na studia I stopnia w trybie stacjonarnym dziennym) na następujące kierunki: mechatronika, inżynieria środowiska, architektura wnętrz (ze specjalnościami: projektowanie architektury wnętrz, projektowanie architektury wnętrz sakralnych, projektowanie wnętrz ogrodowych i krajobrazu), filologia angielska (ze specjalnościami: nauczycielska, translatorska, dziennikarska), filologia polska (ze specjalnościami: nauczycielska, dziennikarska), filologia ukraińska (ze specjalnościami: translatorska, dziennikarska), historia (ze specjalnościami: nauczycielska, turystyka międzynarodowa), politologia (ze specjalnościami: polityka regionalna, administracja publiczna, bezpieczeństwo publiczne), socjologia (ze specjalnościami: praca socjalna, socjologia gospodarki i rynku pracy, socjologia pogranicza ze specjalizacją celną, komunikacja społeczna i media), stosunki międzynarodowe (ze specjalnościami: bezpieczeństwo międzynarodowe, integracja europejska, studia środkowoeuropejskie).

Studia na kierunkach społecznych trwają 3 lata i kończą się uzyskaniem tytułu licencjata, a na kierunkach technicznych (mechatronika i inżynieria środowiska) – 3,5 roku, a absolwenci otrzymują tytuł inżyniera. Absolwenci PWSW po ukończeniu studiów pierwszego stopnia mogą kontynuować naukę na dwuletnich studiach uzupełniających drugiego stopnia (magisterskich) na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, Uniwersytecie Rzeszowskim, Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Ka-

tolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie, Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, Politechnice Rzeszowskiej w Rzeszowie lub każdej innej uczelni wyższej w Polsce.

Do podjęcia studiów wymagane jest ukończenie szkoły średniej i uzyskanie świadectwa dojrzałości niezbędnego do podjęcia studiów w ukraińskich uczelniach wyższych. Dla osób posiadających KARTĘ POLAKA studia w PWSW są bezpłatne!

W celu uzyskania szczegółowych bliższych informacji należy kontaktować się telefonicznie, e-mailem lub osobiście z następującymi Instytutami PWSW:

Instytut Historii:

tel. 016 678 28 22; e-mail: historia@pwsw.pl

Instytut Polonistyki:

tel. 016 678 28 24; e-mail: polonistyka@pwsw.pl

Instytut Neofilologii (ukrainistyka ta anglistyka):

e-mail: ukrainistyka@pwsw.pl, anglistyka@pwsw.pl

tel. 016 678 26 90;

Instytut Politologii i Polityki Regionalnej:

tel. 016 675 17 64; e-mail: politologia@pwsw.pl

Instytut Stosunków Międzynarodowych:

tel. 016 676 01 69; e-mail: stosunki@pwsw.pl

Instytut Socjologii:

tel. 016 676 01 66; e-mail: socjologia@pwsw.pl

Instytut Architektury Wnętrz:

tel. 016 678 32 98; e-mail: aw@pwsw.pl

Instytut Mechatroniki:

tel. 016 678 94 59 wew. 25 ; dts@pwsw.pl

Kim jest Marcin Mroziński?

Piosenkarz, aktor i prezenter. Uczestnik programów "Idol", "Szansa na sukces" i "Jaka to melodia". Ma 24 lata. W maju w Oslo podczas finału Konkursu Piosenki Eurowizji 2010 zaśpiewa utwór "Legenda". Czy za jego sprawą przestaniemy się wstydzić za nasze eurowizyjne "osiągnięcia"? Marcin Mroziński zapewnia, że będzie ciężko pracował i walczył o sukces.

"Idol" od najmłodszych lat

Marcin urodził się 25 września 1985 roku w Inowrocławiu. Już od najmłodszych lat przejawiał talent muzyczny i estradowy. Jako dziecko śpiewał w zespole muzyki dawnej oraz chórze, a w wieku 9 lat zadebiutował ogólnopolskim festiwalu piosenki dziecięcej. Krajowy debiut zakończył się pełnym sukcesem - Marcin zajął bowiem 1. miejsce. W tym czasie brał także udział w festiwalach piosenki francuskiej, angielskiej oraz w przeglądach poezji śpiewanej. Dodajmy, że młody Mroziński nie tylko śpiewał, ale również przyswoił sobie grę na flecie pop-rzecznym.

Jako 17-latek mocniej zaakcentował swoją obecność na polskiej scenie rozrywkowej i wziął udział w pierwszej edycji popularnego telewizyjnego konkursu talentów "Idol". Marcinowi udało się dotrzeć do etapu klubowego konkursu. Później Mroziński jeszcze raz próbował sił w "Idolu" - tym razem w trzeciej edycji show. Również i tym razem udało mu się dotrzeć do półfinału.

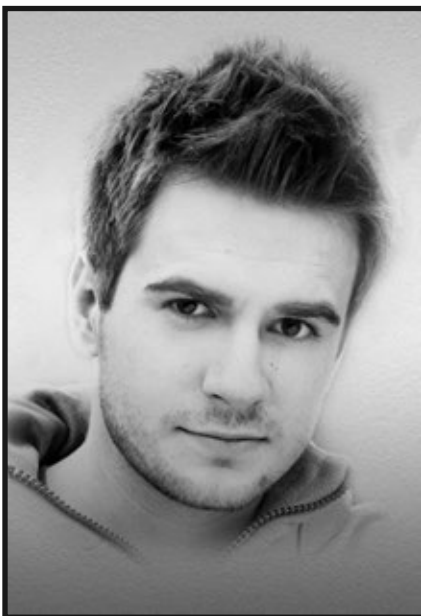
"Idol" nie był jednym programem telewizyjnym z udziałem piosenkarza. Popularność przyniósł Mrozińskiemu występ w programie "Szansa na sukces" - wokalista został laureatem konkursu TVP. W 2007 roku piosenkarz zadebiutował na deskach opolskiego Amfiteatru na 44. Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej. Podczas poświęconego Sewerynowi Krajewskiemu recitalu "Niebo z moich stron" Mroziński zaśpiewał utwór "Czy słyszysz co mówię".

Teatr, Scooby-Doo i Pokemon

Kariera Marcina Mrozińskiego rozwijała się dwutorowo. Poza sukcesami na polu muzyki popularnej, artysta zaczął również karierę aktorską. W 2006 roku podjął studia na wydziale aktorskim warszawskiej Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza. Na deskach teatru Marcin zadebiutował w 2008 roku. Na scenie warszawskiego Teatru Muzycznego "Roma" w musicalu Andrew Lloyd Webbera "Upiór w operze" (reż. Wojciech Kępczyński) Mroziński wcielił się w rolę wicehrabiego Raoula de Chagny. Co ciekawe, kreację Marcina oglądał sam autor musicalu, który w listopadzie 2008 roku gościł na jednym z warszawskich spektakli. Kilka dni wcześniej Mroziński zadebiutował na

deskach innego warszawskiego teatru, Komedii, gdzie w innym przeboju z londyńskiego West End - musicalu "Boyband", gra główną postać - Seana, solistę i lidera zespołu Freedom.

Aktorskimi zdolnościami artysta wykazuje się również dubbingując filmy i animacje. I tak Marcin wcielił się między innymi w jednego z braci Jonasów - Joe, Freda ze "Scooby-Doo: Strachy i patałachy" czy brał udział w dubbingu animowanej serii "Batman: Odważni i bezwzględni". Wreszcie Mroziński jest też wykonawcą czołówki 11 serii serialu anime "Pokemon".



Czas na Eurowizję

W 2008 roku miało również miejsce pierwsze podejście Marcina do Konkursu Piosenki Eurowizja. Wokalista zgłosił do krajowych preselekcji piosenkę "Never Felt Like This". Utwór nie trafił jednak do konkursu z dosyć zaskakującego powodu - artysta nie przedstawił bowiem... zapisu nutowego "Never Felt Like This".

Kariera piosenkarska i telewizyjna artysty nabrała jeszcze większego rozpędu w połowie 2009 roku. W TVP Marcin występuje w popularnym teleturnieju "Jaka to melodia", gdzie prezentuje przeboje gwiazd. Natomiast w TVN

Turbo artysta bierze udział w programie "Wieczór kawalerski", występując w epizodach aktorskich.

Wreszcie w październiku swoją premierą miała "Legenda" - propozycja Marcina na Konkurs Piosenki Eurowizja. Droga, jaką kompozycja przeszła od zgłoszenia aż do zwycięstwa w krajowych eliminacjach, była zaskakująco wyboista. Początkowo utwór, nagrany przy współudziale Zespołu Pieśni i Tańca "Mazowsze", nie znalazł uznania Komisji Konkursowej. Wszystko wskazywało na to, że "Legenda" przepadnie. A jednak...

Komisja zdecydował się uzupełnić listę uczestników krajowych preselekcji o utwory z tzw. dziką kartą. Wydawałoby się, że w tej sytuacji "Legenda" Marcina nie ma wielkich perspektyw na "drugą szansę". Jednak za wokalistą wstawili się fani Eurowizji skupieni w stowarzyszeniu OGAE, którzy wystosowali apel do TVP o przyznanie dzikiej karty Mrozińskiemu.

Sałatka z krabem i grejpfrutem

Składniki:

- + Składniki
- 2-3 garście liści sałaty
- 1 dojrzałe awokado
- 1 dojrzały grejpfrut
- 1/2 owocu granatu
- 1 puszka kraba
- 3 - 4 szczypty czarnuszki
- sól
- + Winegret:
- 2 łyżki płynnego miodu
- 1 łyżeczka musztardy dijon
- 4 łyżki oleju lnianego



Przygotowanie:

- Zrobić winegret: wymieszać miód z musztardą i olejem lnianym. Sałatę rozłożyć na talerzach oprószyć delikatnie solą. Dodać obrane i pokrojone na kawałki awokado, poać winegretem.
- Dodać wyłuskane ziarenka granatu.
- Kraba odsączyć i dokładnie odcisnąć, dodać do sałatki, posypać czarnuszką i zaraz podawać.



Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Eleonora Bawykina, Irena Jacenko,
Sergiusz Bobrow (opracowanie komputerowe)
Józefa Czernijenko, Katarzyna Bąk

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 336 65 73

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych. Redakcja dziękuje

Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru oraz wyposażenia technicznego

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ЖК